

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

W dodatku »Gość Niedzielny« i »Gospodar« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 20 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wnieb. Pańskie.
Jutro: Heleny kr, Dominika.
Pojutrze: Dezyderyusza b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 3 59 zach. 7 55
Jutro: » » 3 57 » 7 56
Pojutrze: » 3 56 » 7 58

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach niemieckich. Przed płaćta wynosi na czerwiec na pocztach tylko 34 fen., z odnośzeniem w dom 42 fen.

Nawet w wysokim lecie nie powinien zaden Wiarus na Warmii pozostawać bez »Gazety Olsztyńskiej«, która być powinna jego nieodstępnym nauczycielem i doradcą. W świecie i latem ciekawych wypadków bez liku, rząd zaś pruski i latem nie próżnuje, lecz właśnie latem, gdy my zajęci pracą nie dopatrujemy należyście niebezpieczeństwa, szerzy wszelkimi sposobami niemiecką między starymi, a szczególnie między naszą młodzieżą. To też i my bronieć się musimy przeciw tym zachciankom.

Jak to zaś czynić, o tem poucza Gazeta. Dla tego też czytać ją powinien każdy Polak na Warmii — tak zimą, jak i latem. Dalej więc do agitacji za Gazetą!

Obluda niemieckich katolików.

Pod tytułem: »Dajcie cesarzowi co cesarskiego, a Bogu co boskiego«, pomieszcza »Bayerische Staatszeitung« odezwę następującą:

»Nad wszystkimi szczytami zapanował znówu spokój. Zapomniane i przebaczone zostało moabickie zbezczeszczenie kościoła, zapomniani i opuszczeni zostali niemieccy katolicy ze wschodu! Jak koniecznym jest głos trzymania wiernie i silnie z naszymi niemieckimi księżmi i takimi postaciami centrowymi, którzy nie tylko słowem, lecz sercem i czynami potrafią dowieść, że są wiernymi i silnymi Niemcami! Katolicy niemieccy ze wschodu organizujcie się! Łączność jest bezwarunkowo potrzebna, skoro katolicy koloniści mają być dopuszczeni do kresów wschodnich. Nie chce my przeżywać takiej hańby, aby córki i synowie nasi zaciągani byli do cbozów przeciwników naszej niemieckiej ojczyzny, do cbozów krzewicieli zdradzieckich idei i zbezczeszczyteli naszych (?) kościołów, zbudowanych kosztem naszych cfiar (?) i trudów naszych. Podtrzymujcie każdego z tego, aby oddał swój głos do parlamentu czy do sejmu nie na narodowego Polaka, zamiast na katolickiego Niemca. Od władz oczekujemy silnego poparcia połączenia wszystkich narodowo usposobionych katolików oraz obrony przeciw napaściom (!) Polaków. Obrona ta jest konieczną dla uspokojenia niemieckich katolików, którzy ożywieni są jeszcze wspomnieniami okrucieństw z powodu zbezczeszczenia świątyni i nieposzanowania Najświętszego Sakramentu przez ludzi okrzykujących się specjalnie katolikami, a od dawna zaś nie będącymi katolikami, lecz podburzającymi i nieprzyjacielami Niemców. Jeżeli ten rodzaj katolików i ich zwolennicy, którzy nie cofnęli się nawet przed mienawistnemi napaściami na biskupów i kapłanów naszych, usiłuje usprawiedliwić swe postępowanie u Stolicy świętej, to my, niemieccy katolicy, nie możemy pozostać w tyle i musimy przedłożyć Ojcu św. również nasze zapa-

trywanie. Nie może nam tu dopomóc ani istniejące już stowarzyszenie, ani »Ostmarkenculag«, którą pragnie się opłacić naszą miłość ojczyzny, lecz jedynie połączenie się wszystkich wiernych, chętnych do cfiar (nieopłacalnych) i o silnym charakterze katolików niemieckiej narodowości«.

Pisma niemieckie różnych odcieni opatrują odezwę tę swymi komentarzami, w zasadzie bronią jednak biednych niemieckich katolików, uciskanych przez Polaków.

Niemieccy katolicy, jak widać z odezw, szcują na Polaków, spodziewając się, że rząd dopuści ich do pełnego złoju. Wszak piszą, że katolicy koloniści mają otrzymać ziemię polską od komisji kolonizacyjnej, która dotąd na ziemiach polskich osiedlała wyłącznie ewangelików. Do tej pory tylko protestanci i hakatyści czuli się dobrze przy złoju rządowym; ponieważ i dla katolików niemieckich są widoki dostania się do tego korytka rządowego, więc szcują podobnie jak H. K. T. na Polaków. Jest to najgorsza obluda, bo dowodzi, że katolikom niemieckim nie chodzi o dobro Kościoła, lecz o napchanie sobie pełne kieszenie kosztem polskich katolików.

Nieprawdą jest, że Niemcy na ziemiach polskich budowali kościoły. Budował je lud polski. Nasz lud budował i dotąd daje cfiary na budowę kościołów w okolicach czysto niemieckich. Tylko obludnik twierdzić będzie, że Niemcy nam Polakom stawiali kościoły.

Nieprawdą jest także, że Polacy napa dają na niemieckich katolików, że bezczeszcza kościoły. Tak głosić mogą tylko obludni katolicy niemieccy. Albowiem my Polacy katolicy domagamy się sprawiedliwości w kościele, pragniemy chwalić Boga w naszym ojczystym języku, który, jak każda inna mowa, pochodzi od naszego Stwórcy. Jeśli my Polacy domagamy się, by do spraw Kościoła katolickiego nie mieszał się protestanci, by do kościoła nie mieszała się władza świecka, to niemieccy katolicy głoszą, żeśmy nie są katolikami. Takie faryzeuszostwa twierdzić mogą tylko obludnicy, którzy nie potrafią i nie chcą brosić czystości Kościoła katolickiego przed zachciankami władzy protestanckiej. Obludnicy!

Z wojny

amerykańsko-meksykańskiej.

O zajęciu Tampica podają następujące szczegóły: piechota powstańców pod ochroną armat wtargnęła do miasta, i spędziła wojska rządowe do środka miasta. Rozwinęła się zażarta walka na bagnety i pięści. Powstańcy nikomu nie dawali pardonu, wypierali rządowców całemi gromadami do rzeki, gdzie rozgromieni znaleźli śmierć. Wziętych do niewoli natychmiast wieszano. Kanonierki Huerty rzuciły kilka granatów w miasto, które wyrzuciły znaczną szkodę, ale wnet bombardowania zaprzestaly dla braku amunicji.

Kilka pism nowojorskich donosi z Veracruz, iż obiegają tam pogłoski o powstaniu

buatu wojskowego w stolicy Meksyku. Podobno większa część wojsk rządowych przeszła na stronę rewolucyjnych zapętystów i wielu oficerów zostało zastrzelonych, gdy żołnierzy swych chcieli utrzymać w karności.

Co tam slychać w świecie?

— Z parlamentu. Rokowania pomiędzy rządem a parlamentem z powodu noweli o pensji dla urzędników, nie odniosły prawdopodobnie skutku. Ostateczny los noweli zależy od głosowania, które rozstrzygnie walkę pomiędzy rządem a parlamentem. Polacy, jak nam dochozą, Alzatozcycy, wolnomyślni i narodowi liberalowie głosować będą za uchwałę komisji w drugim czytaniu, na które rząd pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chce.

Wobec takich widoków zgody parlament prawdopodobnie będzie zamknięty, nie odroczony.

— Zakony katolickie w Prusiech. Komisya szkolna obradowała wczoraj o wniosku centrowców żądającym nadania praw korporacyjnych zakonom katolickim. Rząd oświadczył, że rozpoczął w tej sprawie już rokowania z biskupami, ale nie doszedł do decyzji. Narodowi liberalowie żądali dokładnego spisu wszystkich zakonów, które mają otrzymać prawa korporacyjne. Wniosek ten odrzucono, a wniosek partji centrowej przyjęto.

Zatarg studentów słowiańskich z oficerami niemieckimi.

W Mostarze w Bośni podczas przedstawienia niemieckiego przed niedawnym czasem przyszło do zatargu słowiańskich gimnazystów z oficerami niemieckimi. Oficerowie uczniów sponiewierali. Wskutek tego 10 słowiańskich akademików wyzwało wszystkich oficerów niemieckich w Mostarze na pojedynek. Oficerowie sprawę oddali radzie honorowej. Posłowie słowiańscy w sejmie bośniackim w sprawie tej będą żądali wyjaśnień. Powodem zatargu była sztuka teatralna, grana przez niemieckich aktorów. Dochód z tej sztuki był przeznaczony na cele przeciwpolskie. To oburzyło słowiańskich gimnazystów. Gimnazyści obrzucili aktorów niemieckich stosem zgnilych jabłek. W obronie aktorów stanęli oficerzy.

Ustawa o parcelacji i prawie przedkupna państwa.

Komisya pruskiej Izby posłów, przygotowująca projekt ustawy parcelacyjnej, obradowała wczoraj wieczorem nad par. 3. projektu ustawy. Paragraf ten zawiera przepisy co do tego, kiedy przy sprzedaży ziemi nie potrzeba zezwolenia rządu. Przyjęto wniosek, według którego nie potrzeba zezwolenia władzy, jeśli chodzi o zakupno kawałka ziemi w celu połączenia rozrzuconych w okolicy kilku małych posiadłości ziemskich w jedną całość. Inne części paragrafu przyjęto w formie, przedłożonej przez rząd. Pod koniec posiedzenia zapytano ministra, czy prawdą jest, co piszą gazety, jakoby rząd zamierzał nie od-

roczyc, lecz zamknac Sejm, co rownalo by sie pogrzebaniu ustawy parcelacyjnej, bo przed zamknieniem Sejmu nie mozna bedzie obrad dokonac. Minister odpowiadzial, iz o tych pogloskach dowiedzial sie dopiero w Izbie poslow, ze sam jednak oficjalnie nie wie o zamiarze zamknienia sesji.

Duńska para królewska w Niemczech.

Sztokholm. Król i królowa oraz książę Wilhelm wyjeżdżają 20. b. m. ze Sztokholmu do Niemiec. Król uda się z księciem Wilhelmem do Karłowich Warów, królowa do Karlsruhe.

Balony niemieckie we Francji.

Dwa balony niemieckie przeleciały znów granicę francuską w pobliżu Nancy. Lotnicy wylądowali w miejscowości Auvillers. Krótko przed przybyciem władz francuskich podniósł się pomyślny wiatr, z czego skorzystali skwapliwie lotnicy i ułotnili się.

Dochody z jednorazowego podatku na zbrojenia.

Pruskie ministerium finansowe ogłasza, że dokładny dochód z jednorazowego podatku na zbrojenia ogłosić dopiero będzie mogło za jakie trzy lub cztery tygodnie. Dziś już jednakże nie ulega wątpliwości, co w parlamencie zazaczył również sekretarz skarżowości, że wiadomości podane w prasie są nieścisłe, gdyż sumy ogłoszone są za wysokie. Dochód ogólny z jednorazowego podatku na zbrojenia nie przeskoczy prawdopodobnie granic, jakie przewidział rząd.

Nowy marszałek Galicji.

Cesarz zamianował marszałkiem krajowym, jak czytamy w „Wiener Ztg.“, do tymczasowego posła do sejmu galicyjskiego Stanisława Niezabitowskiego, nadając mu równocześnie tytuł radcy tajnego. Niezabitowski jako poseł do sejmu należał najpierw do partji agrarnej, potem przeszedł do obozu konserwatystów krakowskich, a wreszcie do wschodnio galicyjskiej partji autonomistów.

Niewinnie skazany

71) Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Sekretu za sekret dochować wypada.
— Zgoda; znam twoją tajemnicę, ty znasz moją.
— Jeden drugiego może być pewnym.
— Jak najpewniejszym; nie zmienia to jednak stanu rzeczy, iż obadwaj jesteśmy na łasce Dory Simpsona której zeznania przed sądem przyprowadzą nas o zgubę.
— Cóż robić należy?
— Po prostu usunąć z widowni świata Alicję Neilson — odparł hrabia chłodno.
Baron drgnął.
— Jakto, zabić ją? — zapytał.
— Nie, bądź spokojny... mielibyśmy w takim razie dwa trupy na sumieniu... to za kłopotliwe.
— A zatem?
— Rzeczą bezpieczniejszą od nagłej śmierci, jest śmierć powolna... ukryciem równie głębokiem jak cementarz, bywa grób, zamykający się nad żywą, zawiadającą drugim istotą.
— Tłumacz się jaśniej.
— Dzięki kilkuset frankom, udzielonym Alicji, ona przez kilka dni, do chwili odzyskania zdrowia, siedzieć będzie spokojnie w domu. Tego właśnie nam potrzeba.
— Cóż dalej czynić mamy?
— Napiszesz do Darmsztadt'u w Niemczech. W pobliżu tego miasta jest zakład jakiegoś specjalisty, który w szpitalu swoim metodą przez siebie obmyśloną leczy waryatów... sądzą, że on używanymi środkami może raczej ludzi zdrowych nabawić pomieszaną zmysłów... W każdym razie ten człowiek odpowiada potrzebom naszym. Ow sławny profesor Blumenthal w szpitalu utrzymuje na sposób niemiecki regulamin

Tworzenie własnych obwodów polowania.

Wiadomo, że rolnik, posiadający w jednym kawałku najmniej 75 hektarów ziemi może mieć własne polowanie. Kto nie ma tyle ziemi w jednej całości, temu nie wolno ubijać zwierzyny, chociażby mu nawet szkoda na polu czyniła. W różaych wsiach dla tego też istnieje wiele zatargów z właścicielami większych dóbr, mających własne polowanie, a których zwierzyna czyni szkody na gruntach mniejszych. Właściciele dóbr rzadko kiedy chcą płacić rolnikom odškodowanie za zwierzynę. Jeśli gmina wdzierzawi komuś polowanie na gruntach gospodarskich, to i wtedy pieniądze z dzierżawy rzadko kiedy pokrywają szkodę. Sprawy te można naprawić, o tyle, że niektórzy gospodarze potworzą własne obwody polowania. Tam gdzie jest dużo zwierzyny, polowanie wynosi znaczne zyski.

W jaki sposób mogą gospodarze tworzyć własne obwody polowań, w jaki sposób mogą mieć większe dochody ze zwierzyny, niż gdyby grunta swe oddali do gminnego obszaru gminnego, czy wypadek, jaki zaszedł w miejscowości O. na Śląsku Dużym. Tam dwóch gospodarzy, z których jeden nie miał 75 hektarów, a tem samem żaden nie mógł na własnym gruncie polować, wzajemnie sprzedali sobie idealną połowę swych własności. Idealne to kupno dali zapisać w księgach gruntowych. Przez to idealne połączenie gruntów uzyskali obszar mający więcej niż 75 hektarów. Mimo wszystko każdy uprawiał i żniwował na własnym gruncie jak dawniej. Polowanie wykonywali do spółki, a zyskiem z polowania dzielili się w stosunku do ilości mórg, jaką każdy posiadał. Zastrzegli sobie w umowie, że w razie rozwiązania kupna każdy był znów wyłącznym panem pierwotnej swej własności z wszelkim inwentarzem. Umowa zobowiązywała obie strony co najmniej na pięć lat. Umowę tę usiłował tamtejszy landrat i zarząd polowania obalić i unieważnić. Prezydent regencji, na-

jak w koszarach. Powierzony jego opiece chory nie wychodzi z zakładu jak tylko uzdrowionym lub... zmarłym.

— Masz słusność, tego nam potrzebował — przerwał baron.

— Napisz tedy do profesora Blumenthala, izby przysłał po Dorę agentów swoich. Ty jeden opiekujesz się tą biedną kobietą; nikt inny nie może stawiać przeszkód jej wyjazdowi.

— Nikt zupełnie.

— Brawo!... agenci doktora przybędą i spiesznie, bez hałasu uwolnią nas od Dory. Będziesz musiał tylko wnieść z góry całoroczną opłatę za chorą... Co się tyczy jej protestów... jej oskarżeń... poczytane będą za majaczenie waryatki... zresztą potrafimy tak sprawę pokierować, izby Dora nie stawała kompromitującego nas oporu.

Baron uśmiechnął się do hrabiego.

— Dziękuję — rzekł — ratujesz nas obu!

Biedna Dora! Nie domyślała się kłopotliwego przeciwko niej spisku w domu, który z prawa do niej należał, w pałacu jej męża, hrabiego de Morangis, ojca Lily.

Cała drżąc wróciła od barona... wstrząśnienie doznane na widok człowieka, dojrzanego w chwili morderstwa przy trupie hrabiny la Roche Tael, przyczyniło jej silnej gorączki. Wsiadłszy z dorożki, zaledwie mogła wejść na strych do swej izdebki. Lily zastała ją ciężko chorą i doglądała matkę z płaczem. Za przyniesione pieniądze sprowadziła doktora, przyniosła z apteki lekarstwa...

W kilka dni później Dora uczuła się zdrowszą, korzystając z tego dziewczynka pobiegła do garbuska dla zebrania trochę groszy; podczas gdy matka drzemiała, ona z towarzyszem swoim obchodziła podwórze domów na ulicach Saint Lazare i Lafayette w pobliżu kościoła Notre Dame de Lorette.

Gorgona jednak i Pegre zauważyli, że garbusek od dawnego czasu przynosił zna-

czelny prezydent i wydział okręgowy wydali wyroki unieważniające umowę obu gospodarzy. Natomiast wydział powiatowy i najwyższy sąd administracyjny uznali umowę i kupno owych gospodarzy za obowiązującą i przyznali gospodarzom prawo polowania na swych gruntach. Podobne wypadki zachodziły już w monasterskim obwodzie regencyjnym, gdzie sąd administracyjny przyznał gospodarzom prawo polowania.

Z orzeczeń najwyższego sądu wynika więc, że gospodarze mogą tworzyć własne obwody polowania i mają prawo polować i ciągnąć dochody ze zwierzyny dla siebie.

Sprawy polskie.

Wywłaszczenie.

Bolechowo, wieś położona w powiecie wschodnio-poznańskim na drodze z Poznania do Murowanej Gośliny własność p. dr. Szuldrzyńskiego, ma być wywłaszczoną na rzecz fiskusa wojskowego. Zeszłej środy z polecenia komendantury wojskowej przybyła do Bolechowa komisja i mimo nieobecności właściciela dokonała oszacowania majątku. Trzy dni tylko naprzód zawiadomiono pana dr. Szuldrzyńskiego, że komisja wojskowa przybędzie, ale nie powiedziano w jakim celu, a p. dr. S. znajdował się w dalszej podróży. W tych stronach chcą pobrać nowe forty i dla tego Bolechowo ma być wywłaszczony. Bolechowo jest pięknie zaprowadzony majątek. Zapewne p. dr. Szuldrzyński będzie dochodził sprawy wywłaszczenia swego majątku.

Wywłaszczenie gospodarza Polaka.

Jak już swego czasu donosiliśmy, postanowiła komisja kolonizacyjna wywłaszczyć gospodarza Tyrakowskiego w Osławkich hubach (pow. ostrowski). Obecnie otrzymał Tyrakowski w tej sprawie aż trzy pisma. Jedno od królewskiej Komisji generalnej na Śląsk donoszącej mu o tem, że gospodarstwo jego oszacowano na 3700 m. Wydatków na plot, bruk i drzewa owocowe nie uwzględniono. Drugie pismo od Komisji kolonizacyjnej donosi, że wywłaszczenie ma być niżeli dawniej pieniędzy.

To ich niepokoi; chcieli dowiedzieć się przyczyny wielkiego uszczerbku w dochodach, chociaż bowiem nie żalowali biednemu chłopcu dotkliwych razów, on wracał zawsze z sumą znacznie niższą od tej, jaką zarabiał poprzednio.

Kiedy Gibo chodził ze skrzypcami grywać po mieście, Gorgona i Pegri czas ten spędzali w barze na ulicy Montmartre. Garbusek podążał do nich wieczorem i wracał razem do mieszkania na wzgórzu Belleville.

Prysłowie: „sędzia krzywda nie tuczy“ znalazło wierne u tych lotrów zastosowanie. Posiadając złoto, skradzione Alicji Neilson, szadzi, że się ich majątek nigdy nie wyczerpie, zyli na stopę książąt lub milionerów, nie mogli utrzymać w rękach pieniędzy.

Hulańki, szulerka pochłonęły w kilka miesięcy fundusz, któryby zapewnił Alicji Neilson dostatek utrzymanie.

Niebawem Pegri i jego matka znaleźli się w takiej samej jak dawniej nędzy, a Gibo, ukrywany, zamykany w dachach pomysłowości, musiał, grając na skrzypcach, zarobkiem swoim zaspakajać potrzeby niedziwej matki i okrutnego brata.

Otóż ten zarobek, dość pokrzep dawnej, nagle zmalał znacznie.

To niezaturalne — mówili do siebie Gorgona i Pegri, — jeszcze przed kilku tygodniami chłopak przynosił nam niezłe sumki.

— Bardzo nawet dobre niekiedy.

— Nie należy przypuszczać, izby Paryżanie zeskapieli nagle i przestali wspierać hojnie malca.

— Rzeczywiście.

— W tem tkwi iana przyczyna... Gibo zarabia pewno tyle, co i dawniej, tylko nie oddaje nam wszystkich pieniędzy. Co on z niemi robić może?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia ma dokonać z polecenia Komisji kolonizacyjnej poznańska »Mittelstandskassa«. Wreszcie w trzecim piśmie donosi »Mittelstandskassa« Tyrakowskiemu, że od owych 3700 m. taksy Komisji generalnej, odejma od otaksowanej wartości 25 procent, czyli 925 marek, tak, że pozostanie do wypłacenia tylko 2775 m. Ponieważ dalej na posiadłości znajduje się hipoteka budowniczego Augusta Kuhndta z Ostrowa (Niemca) nie otrzyma gospodarz Tyrakowski żadnej gotówki. Nakoniec zapytuje się jeszcze »Mittelstandskassa« Tyrakowskiego, czy gotów jest w przeciagu tygodnia przewłaszczyć i oddać jej swą posiadłość. — Tak się dzieje w państwie bojaźni Bożej i dobrych obyczajów. Polaków pozbawia się ich ziemi za jednem pociągnięciem pióra i zamienia na żebraków.

— Zasądzenie polskiego redaktora. Sąd jawny w Poznaniu skazał redaktora »Kurjera Pozn.« p. Stanisława Jaworskiego za obrazę burmistrza i policyanta w Grodzisku na 300 marek kary. Obrazy dopatrzone się w artykule, opisującym zajście z policyją na obchodzie 63. roku, urządzonym przez grodzkiego »Sokoła«, gdzie to policyant wtargnął na salę, rozwiązał zebranie i skonfiskował manuskrypt wykładu. Prokurator wniósł o karę 400 marek; sąd za wyrokował jak wyżej.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić i czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczył pozwolił!

Z blizka i z daleka.

Olsztyna, 20 go maja 1914.

Składajmy ofiary na Czytelnie Ludowe.

— Złożyli na Czytelnię u nas w dal-szym ciągu pp: Kordowicki 1 markę, Piotr Toffel z Olsztyna 50 fen. Razem dotąd 21,35 m. Kto złoży więcej?

— Na ostatnim posiedzeniu rady miej-skiej uchwalono między innemi 5000 m. na pokój reprezentacyjny w nowym ratu-szu, w którym przyjmowanie będą wybitne osobistości zwiedzające ratusz, również 25 tys. marek na tak zwaną grę dzwonicową, która umieszczona zostanie we wieży ra-tuszowej tuż przy zegarze. Po wybiciu każ-dej pół i całogodzinny odegra ją harmonijnie nastrojone dzwonki pewien chór.

— Samobójstwo popełnił w lokalu tu-tejszym pewien syn gospodarski z Trake-mów. Gdy przemocą otwarto drzwi do jego pokoju znaleziono go konającego z prze-strzeloną pierśią i skronią. Powodem do samobójstwa ma być zawiedziona miłość.

— W poniedziałek zmarł w Kortowie w zakładzie były lekarz tutejszy Otton Weiss.

— Przed sądem okręgowym w Olsztynie sprzedawana będzie dnia 21go lipca przed południem o 10tej własność gospodarza Józefa Frenschkowskiego w Naterkach, zapisana w księdze gruntowej na stronie 11.

— Nadzwyczajne odznaczenie. Zaana już wszędzie i słynna fabryka, gorzelnia i wycieczna B Kasprowicza w Gnieźnie zo-stała, jak się dowiadujemy, znów odzna-czona najwyższą nagrodą, bo przyznano jej jedyny medal państwowy Księstwa Reuss młodszej linii. Firma B Kasprowicza posia-da już 75 nagród, pomiędzy temi 3 państ-wowe.

— O granicę rosyjsko-pruską. W Toru-niu odbyło się w tych dniach posiedzenie komisji granicznej w celu uregulowania granicy rosyjsko-pruskiej. Na posiedzeniu tem w którym wzięło udział 6 wyższych oficerów rosyjskich i kilku oficerów niemieckich oraz radców ministerjalnych z pruskiego ministerstwa wojny, pertraktowano nad wymianą, względnie kupnem kilku mo-rgów ziemi, które kawałkami wznajają się w zabór pruski, względnie rosyjski, w celu wyrównania granicy. Układy miały ten wy-nik, że delegowani rosyjscy zgodzili się na

odstąpienie Prusom 8 morgowego kawałka ziemi za pewnem wynagrodzeniem pieniężnym.

— Święcenie niedziel i świąt należy także zachowywać na zewnątrz, osobliwie na ulicach. Według policyjnego rozporządzenia naczelnego prezydenta Prus co do święcenia niedziel i świąt są zakazane wszelkie hałaśliwe transporty ciężarowe w miejscach zabudowanych, jak np. przewożenie szyn żelaznych, mebli, materiałów opałowych, rozwożenie piwa (całe ładunki) itp. Wolno tylko w pewnych godzinach w niedziele i święta rozwozić mleko, pieczywo, a poziekad także piwo. W obwodach przemysłowych Prus Wschodnich wielokrotnie nie zważa się na te przepisy, a jednak zwaćby potrzeba, bo w danych razach może być i kara policyjna dla tych, co się do wymagań tych nie stósują.

— Rezerwistom którzy idą na zebrania kontrolne, nie wolno potrącać ze zarobku jakichbądź sum za czas zmuszony wskutek tychże kontroli. Kodeks cywilny w paragrafie 616 przepisuje, że jeżeli robotnik (lub rzemieślnik) bez własnej winy nie może pracować przez jakiś krótki czas, nie wolno mu ze zarobku nie potrącać za ten czas zmuszony. To się odnosi także w całej pełni do czasu zmuszonego przez wojsko we koatrole. — Ale z drugiej strony należy i to pamiętać, że chodzi o stosunkowo krótki czas samych kontroli, a nie o cały dzień może lub choćby i o całe pół dnia.

Z Warmii i Prus Zachodnich.

* **Wartembork.** W czwartek poświęconą została w Łapce uroczyste przybudo-wa do tamtejszej szkoły. Poświęcenia do-konał ks. dziekan Neumann. Z regencyi brali w tej uroczystości udział radcy szkół ni dr. Steffens i Brandis z Olsztyna.

* **Biesal,** 17go maja. Dziś po godzinie 12tej w południe zgorzały tu na wybudowa-niu pod lasem dwa gospodarstwa blisko siebie zabudowane. Wskutek suszy i silnego wiatru ratunek był utrudniony. To też jedno gospodarstwo padło całkowicie ofiarą pożaru, oraz 13 sztuk bydła, 5 koni i pies podwórzowy i wszelkie gospodarcze maszyny i narzędzia. W drugim gospodarstwie budynki gospodarcze i 13 świń; tylko dom mieszkalny przed rokiem zbudowany pozostął. Stadań urwał się z powroza, wywalił drzwi i wyskoczył strasznie opalony; krowa jedna z nim, lecz ta bardziej opalona, więc musiano ją dobić. Reszta bydła i koni po palona leżała na kupie jak kłody spalone. Przyczyna pożaru tymczasowo nie znana.

* **Olsztyn.** Przed tutejszym sądem okręgowym sprzedawane będzie dnia 23 go lipca przed południem o 10tej gospodarstwo kapitalisty Józefa Kasperczaka w Makrutach zapisane w księdze gruntowej tom I, na stronie 3ciej.

* **Ostród.** W nocy na piątek zakradli się tu jacyś niewyśledzeni złodzieje do kon-toru firmy Giesst w ulicy dworcowej. Przy pomocy kluczy i młotków otworzyli oni ka-sę pieniężną i skradli z takowej 700 m. go-tówki i kilkanaście weksli. Sprowadzony pies policyjny wykrył ślad aż do dworca, z czego wnosić można, iż opryski obłowiwszy się wyjechali pogagiem w nie wiadomą stronę.

* **Szczytno.** Tutejsza gmina katolicka obchodzi w tym roku 40 letnią rocznicę swego powstania. W roku 1874 założona tu została kuracya, która w roku 1893 wy-niesiona została na probostwo; kościół wybudowano tu w roku 1897. Liczba dusz wy-nosi obecnie przeszło 1000.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** Wedle obecnie nadchodzą-cych wiadomości, burmistrz p. Schmidt po-pelnił zamach samobójczy w przystępie rozdrażnienia nerwowego, spowodowanego nadmierną pracą. — Rannemu nie grozi już niebezpieczeństwo utraty życia.

* **Lubawa.** Obwód dominialny Zajęc-kowo przyłączono do gminy wiejskiej tego samego nazwiska i całej miejscowości na dano nazwę Seinskau.

* **Puck.** Wybryk natury. Krowa mi-strza kowalskiego Reinkiego w Oslaninie, w

powiecie puckim, wydała na świat cielę ważące 170 funtów i mające troje uszu, 3 óc-cztery rzędy zębów, lecz nie mające języka. Ciekawy ten okaz żyje.

* **Malbork.** Skradziony niebożczyk. W tych dniach umarł pewien krewny przed-siębiorcy Bludau w Wystruciu i zwłoka spalono w krematorium. W środę miało się odbyć uroczyste umieszczenie popiołów w grobowcu familijnym, lecz w ostatniej chwili torba podróżna z urną gdzieś prze-padła. Podejrzanie padło na ucznia firmy Bludau, u którego znaleziono też torbę skradziony rewolwer, ale urny w torbie nie było. W końcu odnaleziono ją na poddaszu mieszkania Bludauów w Wystruciu.

* **Kwidzyn.** Pawieł nauczyciel w szkole ludowej w Owozarai skarcił sym-czeladnika rzeźnickiego rzekomą za to, że w brudnym stanie przyszedł do szkoły. Ojciec ukaranego syna popadł w taki gaiew że uzbrojony w długi nóż rzeźnicki wpadł do klasy i usiłował rzucić się na przestra-szonego pedagoga. Nauczyciel schronił się do sąsiedniego pokoju i zamknął za sobą drzwi na klucz. Z trudem tylko zdolano furiata uspokoić i zniewolić do opuszczenia budynku szkolnego. —

* **Toruń.** Przed 3 dniami weszła ro-botnikowi Duczkowskiemu z Podgórza przy-pracy mała drzazga w rękę. D. na drobną ranę nie zważał, ręka napuchła, a teraz zmarł w ciężkich boleściach na zatrucie krwi w lecznicy miejsciej.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** W piątek przed południem w chwili, gdy 18 l. tal. oficyalista cyrku Zi-farta z Drezna wkroczył do klatki, w któ-rej znajdował się niedźwiedź, aby wbrew zakazowi właściciela podjąć z nim tresurę, został nagle pochwycony przez rozjuszony zwierzę i poszarpany na całym ciecie. Nie-szczęśliwego młodzieńca odwieziono w sta-nie beznadziejnym do szpitala.

* **Pleszew.** Robotnik Pływacz z Tura-ka rznął w środę zeszłego tygodnia w lesie goluchowskim drzewo ze swym synem. Około 2 po południu udał się z dzbankiem do strumyka po wodę do picia. Gdy długo nie wracał, poszedł syn za nim i znalazł ojca w wodzie nieżywego.

* **Srem.** Morderstwo. W pobliskim Zaborwie znaleziono w tych dniach, znajdu-jące się w rozkładzie zwłoki pewnej niez-nej osoby. Ciele ciała było strasznie okale-czone. Odsięte dwoja rąk i prawe ramię. Reszta ciała do tego stopnia zmasakrowana, że rozpoznać nie można, czy mężczyzna czy też kobieta padła ofiarą morderstwa.

* **Pila.** 13 letni syn mistrza kowalskie-go P. z Bydgoskiego przedmieścia zabrał do szkoły teszyg i podczas rekreacji ba-wił się nim w podwórzu. Nagle puścił ku rek i nabój ugodził nieostrożnego podrostka w pierś, tak że nieprzytomnie padł na ziemię.

Z różnych stron.

* **Odesa.** Morderstwo w dzień ślubu. W miejscowości Malschewska w gubernii Ohersoa zamordował włóścianina Jakacz w dzień ślubu 17letnią swą żonę i jej matkę, która nie spełniła jego życzenia, gdy zażę-dał o półtocy ryby pieczonej. Podczas ar-cystowania zastrzelili się.

Rozmaitości.

Uderzenie pioruna podczas wesela. Z Czarneogulasu z miejscowości Bühlert do-noszą: Smutno zakończyła się w wiosce uroczystość weselna. Ciepła towarzysząca bo-wiem udało się po południu na krótką przechadzkę, gdzie zakoczono został silny burza, w czasie której piorun uderzył w jednego z gości 20 letniego młodzieńca Hermanna Kista. Dwie inne osoby zostały ogłuszone.

Od redakcyi.

(—) Do Gław, Ramsowa i Gietrzwałdu Biblioteki są gotowe. Prosimy takowe odebrać.

Za owczą wełnę

placę przy wymianie na towary
1,05 mk. za funt.
L. Hirschfeld.

Majątek w Prus. Wschodnich

natychmiast na sprzedaż. Własny obwód majątkowy. Wielkość około 740 mórg, przy szosie i stacji kolejowej (stacja tuż przy samym majątku, 7 kilometrów od miasta powiatowego, gdzie wojsko i gimnazjum (graniczący z lasem królewskim) położony.

Duże pokłady kruszcu bezpośrednio przy dworcu. Wielkopański budynek mieszkalny z parkiem, pięknie nad rzeką położony, dobre budynki gospodarcze. Żywy i martwy inwentarz w wielkiej ilości.

Wpłaty 100.000 marek. Łask. zgłoszenia uprasza się nadesłać pod lit. J. B. 200 do eksp. „Gazety Olsztyńskiej“.

Polecamy

następujące książki i dewocyonalie:

Dzieje starego i nowego testamentu 80 fen.
Płacz i narzekanie Ojców św. 80 fen.
Godzinki i modlitwy do Najśw. Sakramentu 15 fen.
Dziewięć usług do Najśw. Serca Jezusowego 40 fen.
Nauka domowa religii św. ks. Bilickiego 80 fen.
Książeczka Szkaplerza św. 20 fen
Miesiące Maryi 1.20 m.
Rzymskie Martyrologium, czytania na każdy dzień roku 1.60 m.
Żywot św. Franciszka Salezego 3.00 m.
Ustawy bractwa Najśw. Sakramentu 10 fen.
Nieszpory 15 fen.
Pieśń: Bądź pozdrowiona św. Hostya 10 fen.
Pieśń o św. Józefie 10 fen.
Krótkie przygotowanie do częstej Komunii św. 45 fen.
Krzyże św. Franciszka
Pamiętki chrztu św. od 20 fen. do 2 marek.
Świece woskowe i cerezynowe w różnych wielkościach i cenie.
Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie od 25 fen. do 25 m.
Różańce, skaplerze, medaliki, krzyże misyjne, wielkim wyborze.
Serwetki papierowe i nakrycia na uroczystości weselne itp.
Papier listowy gładki i oz. wierszami 10 fen.
Kalendarze katolika 40 fen. Maryjańskie 50 fen.
Książki których nie mamy na składzie na życzenie zapisujemy.

Księgarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Katechizmy

polskie w dzw. i polecamy

Groszownicki cement portlandzki

Wapno hydranliczne

Gips do budowl i do sztuku

Plecionki do trzciny i cegieł

Papę na dachy smołę węglaną

Okna do budynków i chlewów,

Obicia do budowl

Pumpy i rury

Cynkowany drut kolczaty i plecionkę
drutową do płotów

poleca po znacznie niższych cenach 6-2.

Moritz Lachmann

Rynek 8.

Skład żelaza.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy

:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

Maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju

po cenach fabrycznych
franko do stacji kolejowej kupującego poleca
w wielkim wyborze

F. Kłodziński.

Najstarszy skład i handel
maszynami rolniczymi w mieście
ulica Koronowa 35.
Telefon 202.

Agenci mogą się tamże
zgłosić.



Polecam

mój biuro zaopatrzoney

skład trumien

drewnianych i metalowych
oraz wszelkich przyborów
pogrzebowych i wypraw dla
niebżečzyków.

Ceny bardzo przystępne.

J. Hermanowski,

Olsztyn, ul. Olsztyńska 26,
Telefon nr. 107

Polecam mój skład 8-6

gotowych

wozów spacerowych

A. Brosech

fabrykant powozów ul. Cementarna 4.
(obok nowego ratusza)